

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/partia-omunistyczna/76696,Polscy-komunisci-cena-zaprzanstwa.html>



Skład węgla przy ul. Żelaznej w Warszawie. Nierozpoznani mężczyźni oglądają miejsce schwymania zamachowców - członków KPP: Władysława Hibnera i Henryka Rutkowskiego, 17 lipca 1925 r. Fot. NAC

ARTYKUŁ

Polscy komuniści: cena zaprzaństwa

OKRES HISTORYCZNY

(1922-1939) II Rzeczpospolita

Autor: DAWID ZAGZIŁ 13.02.2021

Przywódca Komunistycznej Partii Polski, Julian Leszczyński-Leński, został aresztowany w Moskwie w czerwcu 1937 r. Oskarżono go o współpracę z polskim wywiadem oraz o udział w organizacji „szpiegowsko-terrorystycznej”.

Po krótkim śledztwie 21 września skazano go na karę śmierci. Wyrok wykonano natychmiast. Ten sam los spotkał pozostałych członków KPP: partyjne „doły” i gremium kierownicze, „mniejszość” i „większość”. Nielicznym życie ocaliły... kraty polskich więzień.

Zaplanowany i przeprowadzony w latach trzydziestych XX w. w Związku Sowieckim Wielki Terror pochłonął blisko milion istnień. Jak kraj długi i szeroki siepacze Józefa Stalina likwidowali wszelką – najczęściej wymyśloną – opozycję, topiąc we krwi jej potencjalnych orędowników. Machina terroru nie oszczędziła nikogo, dotknęła w pierwszym rządzie mniejszości narodowe. Wrogiem numer jeden stali się Polacy – uznani za przeciwników systemu, zostali skazani na zagładę decyzją szefa NKWD Nikołaja Jeżowa. Na mocy rozkazu nr 00485 z 11 sierpnia 1937 r. w ciągu czternastu miesięcy rozstrzelano ponad 111 tys. osób, a dziesiątki tysięcy zesłano do łagrów.

Represje dotknęły wszystkich Polaków, bez względu na przynależność klasowo-społeczną. Także polskich komunistów – wśród nich zaś największych apologetów stalinizmu.

Zgodnie z rozkazem nr 00485 aresztowaniu podlegali m.in. „przybyli z Polski emigranci polityczni i osoby pochodzące z wymiany więźniów politycznych”. Mowa tu o działaczach i zwolennikach Komunistycznej Partii Polski (KPP), którzy z różnych powodów znaleźli się w wirze szalejącego terroru. Bez względu na to, czy przybyli do Kraju Rad „na chwilę” czy „na dłużej” – granic ZSRS już nie opuścili. I choć decyzja o rozwiązaniu kompartii zapadła na przełomie lat 1937 i 1938, już wcześniej więzienie lub/i śmierć dosięgły wielu, z sekretarzem generalnym Komitetu Centralnego KPP na czele.

Leszczyński-Leński - stalinista

Julian Leszczyński – bo o nim mowa – urodził się 8 stycznia 1889 r. w Płocku, jako syn Juliana i Stefanii z domu Siecińskiej. Ukończył miejscowe gimnazjum, następnie rozpoczął studia na wydziale polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Związany ideowo ze skrajną lewicą, wstąpił w szeregi Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL), przyjmując pseudonim „Leński”. Aresztowany w 1913 r. i zesłany w głąb Imperium Rosyjskiego, stanął u boku bolszewików (redagował prasę rewolucyjną, m.in. polskojęzyczną „Trybunę”). Nawiązał bliskie kontakty z innymi komunistami polskiego pochodzenia, w tym z Józefem Unszlichtem – późniejszym członkiem Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski (Polrewkomu) i wiceszefem sowieckiej bezpieki (Czeki), z którym nawet przez pewien czas mieszkał. Obaj nie podejrzewali, że po latach ich znajomość będzie naznaczona piętnem.

Zaplanowany i przeprowadzony w latach trzydziestych XX w. w Związku Sowieckim Wielki Terror pochłonął blisko milion istnień. Jak kraj długi i szeroki siepacze Józefa Stalina likwidowali wszelką – najczęściej wymyśloną – opozycję, topiąc we krwi jej potencjalnych orędowników.

Tymczasem w grudniu 1918 r. na arenie życia politycznego II RP doszło do fuzji dwóch ugrupowań – SDKPiL i PPS-Lewicy, co dało początek Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (nazwa obowiązywała do 1925 r. – później istniała KPP). Na tle innych kompartii KPRP/KPP wyróżniała się względnym liberalizmem poglądowym, czego przykładem było współistnienie opozycyjnych frakcji: „większościowców” i „mniejszościowców”. Ci zaś, w ferworze walki ideologicznej, dodatkowo osłabiali pozycję własnego środowiska – brakowało jednomyślności w kwestiach programowych i spójnej wykładni, m.in. wobec niepodległości Polski czy współpracy z lewicą polityczną. Początkowo ster władzy przejęła „większość” – skupiona wokół tzw. grupy 3W (Adolf Warski, Wera Kostrzewa, Henryk Walecki), jednakże śmierć Włodzimierza Lenina (1924 r.) zmieniła układ sił na Kremlu, na czym skorzystali partyjni oponenti. Gwoździem do trumny „większościowców” stał się tzw. błąd majowy, tj. poparcie przez KPP zamachu stanu Józefa Piłsudskiego w 1926 r. W oczach Stalina i Kominternu (III Międzynarodówka, koordynująca pracę partii komunistycznych na świecie) był to jawny akt zdrady, obie strony konfliktu – Piłsudskiego i tzw. rząd Chjeno-Piasta – postrzegano bowiem jako „obozy faszystowskie”, wrogie hasłom marksizmu-leninizmu. Co więcej, Stalin rozprawiał się wówczas ze swoim największym wrogiem, Lwem Trockim, tropiąc jego stronników w szeregach Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) i partii satelickich – również KPP. Tu zaś pierwszoplanową rolę zaczął odgrywać Leszczyński-Leński.



**Julian Leszczyński po
aresztowaniu przez Policję
Państwową za działalność**

Lider „mniejszościowców” utrzymywał kontakt z KPRP od chwili jej powstania, w dalszym ciągu przebywając w Kraju Rad. Wewnątrzpartyjne spory wykorzystał do zbudowania własnej pozycji i przejęcia władzy, co nastąpiło dość szybko. Podczas IV Konferencji KPP w 1925 r. wybrano go do KC, a dwa lata później, na IV Zjeździe, był już faktycznym przywódcą „mniejszości”, frakcji wiernej linii stalinowskiej. Z namaszczenia Kominternu 25 czerwca 1929 r. został sekretarzem generalnym KC KPP. Funkcję tę pełnił do końca istnienia... swojego i partii.

Wydawać by się mogło, że rozszady personalne i oddanie władzy bezgranicznie lojalnym „mniejszościowcom” zadowolą Stalina. Nic bardziej mylnego. Dała o sobie znać obsesja szpiegostwa i poszukiwania „wrogów ludu”, choć w przypadku polskich towarzyszy argumentów dostarczali oni sami. Jak zauważył Nikołaj Iwanow, badacz ludobójstwa Polaków w Związku Sowieckim:

„Zniszczenie polskiego komunizmu w ZSRS ułatwiała [...] bardzo istotna okoliczność: konfliktom w KPP towarzyszyła niezwykle ostra retoryka dyskusyjna, bardzo często ze wzajemnym oskarżaniem się o najcięższe przewinienia, ze zdradą i szpiegostwem łącznie. Cały ten brud wzajemnych oskarżeń, kajania się i bezpodstawnych świadectw obficie wylewał się na strony polskiej prasy sowieckiej.”¹

Podejrzani byli wszyscy – niezależnie od frakcji i stopnia sowietyzacji; aresztowań dokonywano już z początkiem lat trzydziestych (m.in. w sierpniu 1933 r. zatrzymano Jerzego Czeszejkę-Sochackiego, przedstawiciela KPP przy Komitecie Wykonawczym Kominternu). Ostateczną decyzję o rozwiązaniu polskiej kompartii („z powodu jej zaśmiecenia szpiegami i prowokatorami”) Międzynarodówka Komunistyczna podjęła 16 sierpnia 1938 r. Wcześniej projekt uchwały zaakceptował Stalin.

„Z rozwiązaniem spóźniliście się o dwa lata – pisał. – Rozwiązać trzeba, ale ogłaszać w prasie – moim zdaniem – nie należy.”²

Leszczyński-Leński został aresztowany w czerwcu 1937 r. w Moskwie – dwa miesiące przed wydaniem rozkazu nr 00485! Oskarżono go o współpracę z polskim wywiadem oraz udział w organizacji „szpiegowsko-

terrorystycznej” i już 21 września skazano na karę śmierci (wyrok wykonano natychmiast). Ten sam los spotkał pozostałych: partyjne „doły” i gremium kierownicze, „mniejszość” i „większość” (rozstrzelano grupę 3W).

W zeznaniach składanych NKWD Leński „potwierdził”, że w działalność szpiegowsko-terrorystyczną byli zaangażowani, prócz niego, inni polscy komuniści. Zdrajcy mieli opanować zarówno szeregi KPP, jak i ogniwa partii sowieckiej. Padło wówczas nazwisko Józefa Unszlichta, weterana komunizmu i przyjaciela Leńskiego z okresu rewolucji.



**Członkowie bojówki P.P.S.
próbują zatrzymać pochód
komunistyczny. Fot. AIPN**

Unszlicht - stary bolszewik

Należący do tzw. starych bolszewików Unszlicht był o dziesięć lat starszy od swego kamrata. Urodził się 19 listopada 1879 r. w Mławie, w spolonizowanej rodzinie żydowskiej. Jego młodszy brat Julian, po uzyskaniu dyplomu i przygodzie z SDKPiL, wyemigrował do Francji, gdzie został księdzem; siostry, Zofia i Stefania, poszły w ślady starszego z braci, agitując na rzecz „czerwonej” Polski (*notabene*, obie aresztowano w okresie czystek). Sam Unszlicht wstąpił do SDKPiL w 1900 r. Więziony w słynnym X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej i zesłany do carskiej Rosji, podobnie jak Leński znalazł swoje miejsce u boku Lenina. Począwszy od 1917 r. był m.in. członkiem Rewolucyjnej Rady Wojennej oraz Kolegium Czeki, a także współorganizatorem oddziałów Armii Czerwonej na Litwie i Białorusi. W czasie wojny polsko-bolszewickiej współtworzył marionetkowy Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski, który z chwilą upadku Warszawy miał obwieścić narodziny Polskiej Republiki Rad. Unszlicht w Komitecie zajmował się sprawami partyjnymi, oddając pierwszeństwo bardziej „zasłużonym” kolegom – Julianowi Marchlewskiemu (współzałożycielowi SDKPiL, formalnemu przewodniczącemu) i Feliksowi Dzierżyńskiemu (twórcy Czeki, faktycznemu liderowi zdradzieckiego komitetu). Nie przewidywali oni, że historia Polrewkomu dobiegnie końca ledwie po miesiącu funkcjonowania.

Podejrzani byli wszyscy – niezależnie od frakcji i stopnia sowietyzacji; aresztowań dokonywano już z początkiem lat trzydziestych. Ostateczną decyzję o rozwiązaniu polskiej kompartii („z powodu jej zaśmiecenia szpiegami i prowokatorami”) Międzynarodówka Komunistyczna podjęła 16 sierpnia 1938 r.

Po powrocie do Moskwy, w 1921 r., Unszlicht awansował na wiceszefa Czeki. Odpowiadał za wywiad i funkcjonowanie siatek szpiegowskich w państwach zachodnich, m.in. w ramach operacji „Trust” – prowokacji polegającej na stworzeniu fikcyjnego ośrodka opozycji antybolszewickiej, celem rozbicia jej rzeczywistych struktur (głównie na emigracji). Ponadto zainicjował budowę Obozu Specjalnego Przeznaczenia na Wyspach Sołowieckich (SŁON), będącego w latach dwudziestych największym obozem pracy w ZSRS i symbolem martyrologii tysięcy ludzi. Zastępcą Dzierżyńskiego pozostał do 1923 r., pełniąc w kolejnych latach wiele intratnych funkcji, w zależności od partyjnych upodobań.

Unszlichta aresztowano 11 czerwca 1937 r. W przeddzień „operacji polskiej” NKWD miało więc w rękach szefa KPP oraz najwyżej postawionego w sowieckiej nomenklaturze komunistę polskiego pochodzenia. Przypadek tego drugiego był jednak szczególny.



Proces przeciwko działaczowi komunistycznemu przed Sądem Okręgowym w Warszawie. Widok na ławę oskarżonych. Widoczni m.in.: oskarżony Abramow

Milchtaj i jego obrońca Wacław

Szumański, 3 stycznia 1933 r.

Fot. NAC

Z końcem lat dwudziestych organy bezpieczeństwa nasiliły represje wobec Polaków żyjących w Związku Sowieckim. Miało to związek z tzw. sprawą POW. Wskazanym osobom imputowano szpiegostwo na rzecz Polskiej Organizacji Wojskowej, która – mimo że w okresie I wojny światowej i późniejszym faktycznie posiadała ośrodki w Moskwie czy Petersburgu – teraz służyła jedynie za *casus belli* przeciwko polskiej mniejszości. Co ważne, pod ostrzałem znaleźli się polscy komuniści piastujący różne posady w aparacie partyjno-państwowym. W postanowieniu Biura Politycznego KC WKP(b) z maja 1934 r. czytamy:

„Zezwolić OGPU [Zjednoczony Państwowy Zarząd Polityczny, powstały w miejsce Czeki] wykonywać wyroki w stosunku do przywódców wykrytej Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) oraz prowokatorów z Komunistycznej Partii Polski.”³

To jednak nie wystarczyło. Trzy lata później sprawa POW stała się kanwą rozkazu nr 00485, kreując mit Polaka – również komunisty – jako wroga wewnętrznego. Jeżow przekonywał:

„[...] głównym zadaniem organów GUGB [Głównego Zarządu Bezpieczeństwa Państwowego, następcy OGPU] na dzień dzisiejszy jest rozbicie działalności antysowieckiej wywiadu polskiego i całkowita likwidacja nietkniętego do tej pory szerokiego, dywersyjno-powstańczego zaplecza POW i podstawowych ludzkich rezerw wywiadu polskiego w ZSRS.”⁴

Domniemanym szefem POW w ZSRS miał być nie kto inny jak... Unszlicht. Wskazał na niego m.in. Leński, „dodając” przy tym, że do POW należało 90 proc. delegatów na VI Zjazd KPP (październik 1932 r.). Współpraca Unszlichta z polskim wywiadem miała z kolei trwać nieprzerwanie od 1918 r.

„W okresie całego 1917 r. – informowano w tajnym piśmie do rozkazu nr 00485 – członkowie centralnego kierownictwa «POW» przebywający wtedy w Moskwie i Piotrogradzie [...] wciągnęli w szeregi «POW» wielu polskich socjaldemokratów i członków PPS-Lewicy, którzy później przeniknęli na wysokie stanowiska w

sowieckim aparacie państwowym: UNSZLICHT (były zastępca przewodniczącego OGPU i RWS [Rewolucyjna Rada Wojskowa]), LESZCZYŃSKI (sekretarz KC Komunistycznej Partii Polski) [...] i WIELU innych, którzy w 1918 r. założyli moskiewskie centrum «POW» i zarządzali działalnością «POW» na terytorium ZSRS.”⁵

Ponadto zarzucono Unszlichtowi odpowiedzialność za porażkę w wojnie 1920 r. („przekazał Polakom plan natarcia na Warszawę”), spiskowanie z Michaiłem Tuchaczewskim („[porozumieli się] co do wspólnych działań, ukierunkowanych na likwidację władzy sowieckiej”), dywersję gospodarczą, „sekciarstwo” oraz infiltrację i rozbitcie – wspólnie z Leszczyńskim-Leńskim – KPP.

„Ostatnimi laty – czytamy dalej – wszystkie starania warszawskiego i moskiewskiego centrum «POW» w stosunku do ich pracy wewnątrz Komunistycznej Partii Polski były ukierunkowane na zniszczenie frontu ludowego w Polsce i – przede wszystkim – wykorzystanie komunistycznej partii do antysowieckich działań w czasie wojennego napadu Polski na ZSRS. W tym kierunku UNSZLICHT i LESZCZYŃSKI prowadzili specjalną pracę nad wykorzystaniem partyjnych kanałów dla służb łączności polskiego wywiadu w czasie wojny [i] rozpracowali plan licznych politycznych akcji prowokacyjnych.”⁶

Jeśli wierzyć przekazom, były czekista twardo zaprzeczał oskarżeniom i nie poszedł na współpracę z „nowymi” służbami. Nie pomogły nawet osobiste polecenia Stalina, jak te z września 1937 r, kiedy grzmiał:

„Zbijcie Unszlichta za to, że nie wydał agentów polskich w obwodach (Orenburg, Nowosybirsk itd.).”⁷

W efekcie zrezygnowano z procesu pokazowego i 28 lipca 1938 r. przy drzwiach zamkniętych orzeczono karę śmierci. Dzień później Unszlicht został rozstrzelany na terenie obiektu NKWD Butowo-Kommunarka.



**List gończy za działaczem
komunistycznym Maksymilianem
Horwitzem 1920 r. Fot. Centralne
Archiwum Wojskowe**

Kosior - gensek Ukrainy

Wśród komunistów polskiego pochodzenia byli też tacy, którzy z gorliwością i wręcz fanatycznym zaangażowaniem prześladowali swoich rodaków. Modelowym przykładem jest I sekretarz partii komunistycznej na Ukrainie – Stanisław Kosior. Ostatecznie i jego samego dosięgły kule enkawudzistów.

Przyszły gensek urodził się 18 listopada 1889 r. w Węgrowie (wówczas gubernia siedlecka). Gdy był jeszcze chłopcem, rodzina przeniosiła się „za chlebem” do Sulina, jednego z ośrodków Donieckiego Zagłębia Węglowego. Po ukończeniu szkoły zawodowej młody Kosior pracował jako ślusarz. Zapisał się do Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji (SdPRR). Zaangażowany w działalność wywrotową, podróżował po Ukrainie, a nawet dotarł do Moskwy. W 1915 r. został zesłany na Syberię. Dwa lata później pojawił się w Piotrogradzie, gdzie stanął na czele bolszewickiego skrzydła SdPRR. Śladem polskich współtowarzyszy, na fali październikowego przewrotu obejmował co rusz nowe „posady”, aż w 1925 r. został sekretarzem KC WKP(b). Usłużny Stalinowi, trzy lata później otrzymał stanowisko sekretarza generalnego Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy – KP(b)U.

Podobnie jak Unszlicht, Kosior przez długi czas pozostawał nieugięty, mimo tortur i brutalności śledczych. Załamał się i przyznał do wszystkiego w chwili, gdy na jego oczach funkcjonariusze zgwałcili jego szesnastoletnią córkę Tamarę. Represjom poddano też dalszą

część rodziny – rozstrzelano żonę Elżbietę i trzech braci Kosiorów.

Przez kolejne dziesięciolecie Kosior rządził ukraińską republiką, budując, na podobieństwo wodza narodu, własny kult jednostki. Ulice, szkoły, fabryki, nawet rozgłośnia radiowa – wszędzie „utrwalano” jego imię. Jednocześnie posłusznie wypełniał zarządzenia „góry”. Te zaś były straszliwe. Hekatombą okazała się polityka przymusowej kolektywizacji rolnictwa, którą w 1929 r. rozpoczęto w ZSRS. W połączeniu z akcją „rozkułaczania” i konfiskatą zboża, kolektywizacja doprowadziła w latach 1932–1933 do klęski głodu, powodując śmierć co najmniej 6 mln ludzi, w tym ok. 3,5 mln na terenie Ukraińskiej SRS (USRS). W tym czasie Kosior bezwzględnie realizował nakazy Stalina (m.in. tzw. dekret o pięciu kłosach, przewidujący karę łągru lub śmierć za kradzież plonów), stając się współodpowiedzialnym tragedii Hołodomoru.

Z nadejściem Wielkiego Terroru nikt nie mógł czuć się bezpiecznie – nawet najwyżsi rangą komuniści. Doskonale wiedział o tym Kosior, który od 1930 r. zasiadał w Biurze Politycznym KC WKP(b). Stalin kierował do niego zastrzeżenia związane z procesem kolektywizacji (!), wobec czego należało „odkupić winę” w kolejnej fazie represji. W 1934 r. gensek USRS – wspólnie z NKWD – przystąpił do masowych przesiedleń polskiej ludności z terenów przygranicznych. Tysiące ludzi deportowano w stronę Donbasu i Kazachstanu. Zlikwidowano Marchlewszczyznę (polski rejon autonomiczny na Ukrainie), zamknięto polskie szkoły i ośrodki, a podejrzanych o działalność szpiegowską aresztowano. Antypolskie prześladowania przypieczętował rozkaz nr 00485, zatwierdzony m.in. przez Kosiora (jako członka politbiura).



Starcia bojówki P.P.S. z robotnikami demonstrującymi pod sztandarami K.P.P. na Placu Teatralnym w Warszawie, 1 maja 1928 r. Fot. AIPN

W styczniu 1938 r. Kosior został wezwany do Moskwy, gdzie otrzymał stanowisko wiceprzewodniczącego Rady

Komisarzy Ludowych. Pomimo awansu, z tygodnia na tydzień jego pozycja w hierarchii słabła. W kwietniu aresztowano jego młodszego brata Kazimierza, zastępcę ludowego komisarza przemysłu leśnego USRS. W liście skierowanym do Stalina starszy Kosior odciął się od brata, przekonując, że nie miał pojęcia o jego wywrotowych działaniach. Jednocześnie zapewniał o swojej wierności partii i wodzowi. Na próżno – 3 maja 1938 r. NKWD aresztowało Stanisława Kosiora, a Jeżow skierował nań ostrze najcięższych zarzutów, obejmujących m.in. kierowanie POW na Ukrainie i celowe wywołanie „sztucznego głodu” (na polecenie polskiego wywiadu!).

Podobnie jak Unszlicht, Kosior przez długi czas pozostawał nieugięty, mimo tortur i brutalności śledczych. Załamał się i przyznał do wszystkiego w chwili, gdy na jego oczach funkcjonariusze zgwałcili jego szesnastoletnią córkę Tamarę⁸. Represjom poddano też dalszą część rodziny – rozstrzelano żonę Elżbietę i trzech braci Kosiorów. Wyrok na byłym prominencie wykonano 26 lutego 1939 r. Nikita Chruszczow – następca Kosiora na stanowisku szefa KP(b)U – pisał we *Wspomnieniach*:

„Gdy Kosior został wezwany na powrót do Moskwy, nagle, niedługo później, rozgłośnia radiowa, która wcześniej nosiła jego imię, przestała być tak nazywana [...]. Był to sygnał, że Kosior już nie żyje.”⁹

W latach pięćdziesiątych ten sam Chruszczow zrehabilitował Kosiora, Leńskiego i Unszlichta jako „ofiary stalinowskich wypaczeń”. Paradoksalnie więc przywracano pamięć o ludziach, którzy „wypaczenia” współtworzyli. Za każdą cenę!

Tekst pochodzi z nr 7-8/2017 „Biuletynu IPN”

¹ N. Iwanow, *Zapomniane ludobójstwo. Polacy w państwie Stalina – „operacja polska” 1937-1938*, Kraków 2014, s. 210.

² H. Cimek, *Komuniści – Polska – Stalin (1918-1939)*, Białystok 1990, s. 123.

³ *Wielki Terror: operacja polska 1937-1938*, oprac. zbiorowe, Warszawa-Kijów 2010, t. 1, s. 79.

⁴ Rozkaz operacyjny nr 00485 Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRS N. Jeżowa, [w:] *ibidem*, s. 259.

⁵ Uzasadnienie rozkazu nr 00485, [w:] T. Sommer, *Rozstrzelać Polaków. Ludobójstwo Polaków w Związku Sowieckim w latach 1937-1938. Dokumenty z centrali*, Warszawa 2010, s. 93-95.

⁶ *Ibidem*, s. 119.

⁷ N. Iwanow, *Zapomniane ludobójstwo...*, s. 273.

⁸ Po wyjściu na wolność córka Kosiora popełniła samobójstwo, rzucając się pod pociąg. Zob. R. Medvedev, *Let History Judge. The origins and consequences of stalinism*, New York 1989, s. 490.

⁹ N. Krushchev, *Memoirs*, vol. I: *Commissar (1918-1945)*, Pennsylvania 2005, s. 182.

COFNIJ SIĘ